

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnośnikiem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadrukowane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

CZĘSTOCHOWSKIE

...nik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 107. ||

Piątek 24-go lipca 1931 roku.

|| P.K.O. Nr. 307.955

CO I KTO?

Kryzys obecny występuje na czoło zagadnień chwili sprawę planowej, na długą metę obliczonej gospodarki państwowej. Porusza tę sprawę cały szereg publicystów, a nawet — o dziwo — sam wódz endecji, Roman Dmowski domaga się polityki gospodarczej, „która nie byłaby niezdarną łataniną z dnia na dzień, ale któraaby miała przed sobą wyraźny cel, plan na szereg lat nakreślony, do swego celu konsekwentnie zmierzająca i choć powoli go urzeczywistniała”.

Postulaty te — o ile chodzi o pozycję — nie wychodzą narazie poza ramy ogólników. Jeśli zaś organy opozycji prawicowej usiłują sprecyzować środki walki z kryzysem, to konkluzje ich są zgoła nieoczekiwane. — „Położenie jest tego rodzaju, — pisze np. p. Rybarski, — że rozstrzygającą rzeczą jest nie tylko to, co się robi i co się będzie nadal robiło, lecz także, kto to wszystko będzie robił”.

By zaś nikt nie miał wątpliwości, o co chodzi, — inny endecki publicysta, St. Stroński nazajutrz stawia nad „i” już nie kropkę, ale całego kleksa.

Trwać, przetrwać! — nawołuje rząd. Profesor endecki nie da się wziąć na takie „plewy”. Jeśli ci, którzy dzisiaj nawołują do przetrwania — pisze p. Stroński, — naprawdę pragną, by powstały najlepsze możliwe warunki do przetrwania, powinni zacząć od tego, by sami ustąpili od steru, przy którym nie mieli powodzenia, bo inaczej nikt, ale to dosłownie nikt w kraju nie będzie wierzył w szczerość ich nawoływań”.

Tupet, z jakim p. Stroński wygłasza owe: „nikt, literalnie nikt”, — w parę tygodni po wyborach uzupełniających w Płocku, jest naprawdę zadziwiający. Panowie R. Rybarski i St. Stroński zgodnie w każdym razie stwierdzają, że nawet niedola kryzysu — niczego nauczyć ich nie zdołała. Wszystko i zawsze sprowadza się u nich do momentów osobistych, do „walki o władzę”. Nie umieją, prócz ogólników, nic powiedzieć, co w sytuacji obecnej czynić należy. Natomiast bardzo są wymowni i natarczywi, gdy chodzi o domaganie się dla siebie steru władzy.

Ale kto i jakim cudem ma ich u tego steru posadzić? Czy zamierzają rzucić z Sejmem, w którym mają zaledwie kilkadziesiąt mandatów poselskich?

Oczywiście, — nie. Ale, w takim razie, trzeba by odwołać się znowu do wyborców, trzeba by słowa p. Strońskiego, które tak łatwo dają się drukować na cierpliwym papierze gazetarskim, zwerifikować w nowych wyborach.

Kryzys gospodarczy, który przeżywamy, należałoby więc — zdaniem endecji, pogłębić wszystkimi „rozkoszami” kryzysu politycznego.

Wróblom na dachu uprzykrzyło się już ówierać, że kryzys obecny ma charakter światowy. Poucza zresztą o tem swych adeptów także i Roman Dmowski w artykułach, które świeżo ukazały się w osobnym zbiorku.

Ale adepci endecji są tępi, uparci i niepojętni. Powtarzają w kółko jedno i to samo pod adresem Rządu: — „Ustąp, ustąp, a zobaczycie, że wszystko będzie dobrze!”

Do Administracji Słowa Częstochowskiego

potrzebny mężczyzna młody, wymowny, z średnim wykształceniem, znajomością spraw handlowych i dobrą prezencją. Zgł. w godzinach 16 — 17 w Adm. „Słowa” Aleja 32.

Ale, mówiąc słowami St. Strońskiego, nikt, dosłownie nikt nie uwierzy, że kasy skarbowe zaczną pękać od nadmiaru gotówki z chwilą, gdy na czele Skarbu Polskiego stanie Rybarski, — że przed Polską usuną się wszelkie przeszkody na terenie międzynarodowym w tym samym momencie, gdy St. Stroński wkroczy jako minister spraw zagranicznych do gmachu przy ul. Wierzbowej.

Rozumie natomiast każdy, kto się

choć trochę orjentuje w sytuacji obecnej, że nawet wykonanie najlepiej pomyslanego planu, który ma nas wyprowadzić z impasu kryzysowego, zależy w pierwszym rzędzie od tego, co zdecydują Waszyngton i Paryż, — jaka będzie postawa Londynu i kto wreszcie weźmie górę w Berlinie.

Gra, jaka się odbywa obecnie na tle pożyczki miljarda dolarów dla Niemiec, ma daleko większe znaczenie dla przyszłości świata, a więc i dla przyszłości naszej, aniżeli wszystko, co się pisze i mówi w ciasnych zakamarkach partyjnych Obwiespolu. Asper.

Bezczelowość narad londyńskich.

Francja nie chce udzielić kredytu Niemcom.

LONDYN. Podczas wtorkowego południowego posiedzenia międzynarodowej konferencji gospodarczej nie osiągnięto zgody w żadnej z dyskutowanych spraw. W związku z tem zapanował nastrój nader pesymistyczny i poczęto liczyć się z możliwością wycofania się Francji z akcji pomocy kredytowej dla Niemiec.

Późną nocą stało się ostatecznie wiadomem, że Francja istotnie odmawia Niemcom jakiegokolwiek kredytu krótkoterminowego.

Stanowisko Francji wywołało wielką konsternację, przyczem ze strony niemieckiej donoszą, że ew. miejsce Francji przy niesieniu pomocy Niemcom zajmie Japonia i inne państwa.

Wobec takiego obrotu spraw, konferencja zakończy się najprawdopodobniej dziś, poczem ministrowie poszczególnych państw rozjadą się. Nie jest wykluczone, że wraz z Brüningiem i Curtiusem do Berlina udadzą się angielscy ministrowie Mac Donald i Henderson.

Ze strony amerykańskiej m. in. wielkie niezadowolenie budzi fakt, że przebieg konferencji, w zasadzie tajnej, był jednak wiadomy publicznie we wszystkich państwach, co dowodzi wielkiej niedyskrecji niektórych dyplomatów, przy pośrednictwie których jedynie wiadomości te mogły przeniknąć poza drzwi sali obrad.

Amerika i Japonia nie piszą się na długoterminową pożyczkę.

LONDYN. W związku z wczorajszą wiadomością, podaną przez United Press, że Japonia miałaby ewentualnie zająć miejsce Francji przy niesieniu pomocy Niemcom, ze strony japońskiej wyjaśniają, że ewentualnie mogłoby to mieć miejsce tylko w bardzo ograniczonym zakresie. Co najwyżej japońskie banki mogą na jakiś czas powstrzymać wycofanie swych kredytów z Niemiec, jednakowoż bynajmniej nie są w stanie przedsięwziąć jakiejś większej akcji kredytowej na rzecz Niemiec.

Co do stanowiska Stanów Zjednoczonych, to okazuje się, że banki amerykańskie stanowczo odmawiają udzielenia Niemcom kredytów długoterminowych, a dopuszczają rozmowy jedynie nad warunkami ewentualnej pożyczki krótkoterminowej. Światowy rynek pieniężny obecnie bowiem nie jest nastawiony na kredyty długoterminowe i uzyskanie ich jest prawie niemożliwe.

Sekretarz stanu Stimson, omawiając wyniki konferencji londyńskiej, zaznaczył, że pomimo wszystko zapatruje się optymistycznie na rozwój dalszych wypadków, gdyż jeszcze możliwe jest dojście do zgody i dojście do zadowalającego rozwiązania problemów gospodarczych, które obecnie ciąży nad światem.

Berlin przyznaje się do klęski w Londynie.

BERLIN. Większość dzienników

stwierdza, iż wyprawa niemiecka do Londynu i cała konferencja londyńska — nie mają dla Niemiec żadnego znaczenia.

Nacjonaliści stwierdzają, iż Niemcy ponieśli w Londynie najzupełniejszą klęskę, każde bowiem państwo zajęło rezerwę wobec propozycji niemieckich. Na wielkim zgromadzeniu, zwołanem w Berlinie przez hitlerowców, wznoszono okrzyki: „Powiesić Brüninga!”

„Berliner Tageblatt”, omawiając konferencję londyńską, dowodzi: „Znamieniem londyńskiej konferencji jest upór Francji, która przy całej uprzejmości i formie nie ustąpiła ani na milimetr od stawianych od samego początku warunków”.

Jedynym sukcesem niemieckim jest ten, że na propozycję Brüninga konferencja londyńska zgodziła się wysłać do Niemiec międzynarodową komisję finansistów, celem zbadania położenia Niemiec według propozycji Hoovera. Jeżeli by doszło do udzielenia Niemcom pomocy — komisja ta, jak stwierdza prasa berlińska, nie będzie czem innym, jak tylko komisją, kontrolującą budżet niemiecki, a nawet przedsiębiorstwa prywatne, słowem — Niemcy zostaną uzależnione od innych państw.

Przed ustąpieniem Curtiusa.

BERLIN. Dziś mają wrócić do Berlina kanclerz Rzeszy Brüning i minister spraw zagr. Curtius.

W kołach politycznych uparczywie utrzymuje się pogłoska, iż Curtius musi ustąpić, ponieważ polityka jego jest dla Niemiec niekorzystna, a w Londynie doznał klęski.

Jedynem, co osiągnąć zdołali Niemcy, jest przedłużenie im spłaty pożyczki 100 milionów dolarów do końca bm., gdy w rzeczywistości musieliby dług ten spłacić już w połowie bm.

Manifest siedmiu państw.

BERLIN. Jak donoszą z Londynu, konferencja mocarstw ogłosi pod koniec manifest siedmiu mocarstw, stwierdzający konieczność pokojowej międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Manifest ten ma na celu obudzenie zaufania świata w stabilizację stosunków gospodarczych. Nad redakcją tego manifestu obradują w tej chwili premierowie i ministrowie spraw zagranicznych wszystkich państw konferujących. Nie ulega wątpliwości, że wobec faktycznych wyników konferencji, słowa manifestu będą częścią gadaniną.

650 milionów marek nowego bilonu w Niemczech.

BERLIN. Wśród wielu zarządzeń wydał Hindenburg drobny dekret, dotyczący obiegu bilonu. W kilkuwierszowym zaledwie dekreście przewiduje się, iż obieg bilonu w Niemczech nie może wynosić więcej, aniżeli 30 marek na głowę, co znaczy, że rząd Rzeszy wobec 65 milionów ludności, może wypuścić nowych 650 milionów marek w formie bilonu, gdyż poprzedni obieg wynosił 30 marek na głowę.

Na podstawie wyżej wspomnianego dekretu nastąpi puszczenie w obieg nowych 650 milionów marek w formie bilonu.

Zarzuty i docinki — wynikiem narad londyńskich.

PARYŻ. Jak twierdzą polityczne koła francuskie, Anglii i Amerykanie starają się wszelkimi siłami uniemożliwić Francji wykorzystanie konferencji londyńskiej dla wzmocnienia i skonsolidowania pokoju europejskiego.

Cała niemal opinia publiczna francuska stoi za rządem i wyraża nadzieję, że delegacja francuska nie pójdzie na żadne dalsze ustępstwa.

„Paris Midi” podkreśla, że termin 6 do 8 miesięczny, w którym mają być zbadane możliwości konsolidacji kredytów krótkoterminowych według propozycji amerykańskiej, jest okresem zbyt długim, aby móc dać skuteczną pomoc Niemcom, znajdującym się niejako nad przepaścią.

Niemal wszystkie pisma francuskie skarżą się na ataki ze strony prasy niemieckiej i angielskiej. Konferencja londyńska, zdaniem prasy paryskiej, nie ma widoków powodzenia, gdyż Francja jest jedynym krajem, proponującym Niemcom pożyczkę, a Anglia i Ameryka nie chcą się na to zgodzić, aby Niemcy nie były zmuszone do przyjęcia warunków politycznych.

„Temps” zarzuca rządowi angielskiemu, że przeszkadzał on prowadzeniu rokowań francusko-niemieckich i zupełnie niepotrzebnie zwołał konferencję londyńską.

Ostry zatarg Rzymu z Watykanem.

PARYŻ. Zazwyczaj dobrze poinformowana agencja prasowa p. n. „Prasa Zjednoczona” otrzymała od swego rzymskiego korespondenta szereg depesz, przedstawiających sytuację w Italii, jako bardzo groźną.

Według tych depesz, w rzymskich kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że w Italii przygotowują się wypadki wielkiej doniosłości. Naprężenie między Mussolinim a Watykanem doszło do ostatniego stopnia. Należy oczekiwać lada chwila zerwania stosunków dyplomatycznych i odwołania umów laterańskich oraz konkordatu. Wytwarzyło by to dla Papieża taką sytuację, że zmuszony był opuścić Rzym. Zamieszkałby wówczas na terytorium francuskim. Jest nawet mowa o wyborze wyspy Korsyki, jako rezydencji dla Ojca św. (PAT).

Rzeź na ulicach Westfalii.

BERLIN. ubiegłej nocy doszło w Dortmund ponownie do krwawych starć między komunistami a grupą demonstrantów, należących do innych stronnictw politycznych. Urzędnik policyjny, który usiłował interwenjować i został przez demonstrujących pobity, oddał kilka strzałów rewolwerowych, zabijając dwóch z pośród atakujących, a trzeciego ciężko raniąc. Pozostali napastnicy rzucili się w pościg za urzędnikiem policyjnym, raniąc go ciężko nożami.

Bandycki napad zbirów pruskich na szkołę polską.

OPOLE. Do lokalu, w którym mieści się polska szkoła mniejszościowa w Miłanowie w pow. prądnickim, nieznani sprawcy poczęli w nocy strzelać z karabinów, wskutek czego wybito wiele szyb. Strzały te mają na celu steroryzowanie tej ludności, której dzieci uczęszczają do szkoły polskiej.

Samoobrona robotników fabryki „Zawiercie”.

W fabryce włókienniczej S. A. Zawiercie, zastrajkowało 500 robotników, pracujących w tkalni. Od wczoraj strajkujący nie opuszczają fabryki. Przyczyną strajku jest propozycja zarządu, który planował zamknięcie fabryki od 8 sierpnia i udzielenie wszystkim robotnikom urlopów na czas nieograniczony. Do 8-go sierpnia fabryka miała być czynną przez wszystkie dni w tygodniu. Robotnicy warunki te odrzucili i wysłali delegację do głównego inspektora pracy w Warszawie, oraz zwrócili się o interwencję do inspektoratu pracy w Zawierciu.

Nowy wypadek na lotnisku warszawskim.

Na lotnisku warszawskim onegdaj około godziny 16-tej lotnik cywilny Płoczyński spowodował podczas startu na aparacie Lublin R. 11 kapotaż.

Aparat uległ prawie całkowitemu zniszczeniu. Lotnik wyszedł z wypadku cało.

Echa sowieckiej afery szpiegowskiej.

WARSZAWA. W związku z aresztowaniem rzekomego inżyniera Stanisławskiego, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Sowietów, o czym pisaliśmy, aresztowano jeszcze kilka osób, w Wilnie zaś dwie kobiety. Jedną z nich Michalina Grotówna jest przyjaciółką szpiega. Nazwisko drugiej, jak i pozostałych aresztowanych, ze względu na prowadzenie śledztwa, trzymane są w ścisłej tajemnicy. Grotównę przewieziono do Warszawy, gdzie osadzono ją w więzieniu.

Czas pracy w kopalniach.

Ostateczne postanowienia konferencji międzynarodowej.

WARSZAWA. Na 15-tej sesji międzynarodowej konferencji pracy, odbytej w Genewie w roku bieżącym pod przewodnictwem p. Sokala, przyjęto projekt konwencji w sprawie czasu pracy w kopalniach węgla.

Konwencja ta przewiduje, że w żadnej kopalni podziemnej węgla kamiennego czas obecności robotnika w kopalni nie będzie mógł przekraczać 7 godzin i 45 min. dziennie łącznie ze zjazdem i wyjazdem z kopalni.

We wszystkich kopalniach węgla na kontynencie, jak Polska, Niemcy, Belgja i t. d. ustalony czas pracy dotyczy okresu łącznie ze zjazdem do kopalni i wyjazdem, natomiast w Anglii czas ten jest obliczony bez zjazdu i wyjazdu.

W razie ratyfikowania przez Anglię powyższej konwencji obowiązywałby tam czas pracy 7 godz. i 15 min. dziennie, zamiast obowiązujących obecnie od 1 lipca b. r. 7 godz. 30 min., skrócony czas pracy o 15 min.

W razie ratyfikowania powyższej konwencji przez Polskę i wprowadzenia w kopalniach węgla 7 godz. i 45 minutowego dnia pracy, zmniejszonyby ten czas w stosunku do obecnego o 15 min.

Otwarcie banków gdańskich na wyraźne polecenie Berlina.

GDĄŃSK. Wczoraj od rana zostały otwarte wszystkie banki gdańskie i oddziały banków niemieckich, które w związku z krachem niemieckim zawiesiły przed tygodniem swe czynności.

Wyплаты bankowe są jednak ograniczone.

Z depozytów i wkładów wypłacają banki po 25 — 30 guldenów gdańskich, a z kont bieżących po kilkaset guldenów.

Na cele gospodarcze, jak na przykład wypłata pensyj — banki wypłacają bez ograniczeń. Publiczność zachowuje się spokojnie. Nastrojów panicznych nie widać, a dowodem tego jest mała stosunkowo liczba osób, która zgłosiła się w pierwszym dniu otwarcia banków po wkłady.

Zśród banków gdańskich zamknięty jest tylko „Danziger Bank für Handel und Industrie”, zależny od niemieckiego „Darmstädter und National Bank”. Jak słychać, ma być „Danziger Bank für Handel und Industrie” zlikwidowany. Oddziały polskich banków w Gdańsku pracują normalnie.

Zamieć śnieżna w Tyrolu.

TRIENT. Po długotrwałych upałach, temperatura spada w dolinach Trentina do 14 stopni. Na zboczach gór padał obfity śnieg. W wielu okolicach przeszła burza śnieżowa, która wyrządziła wielkie szkody.

TEATR „ODEON” — Dziś i dni następnych.

WIELKI FILM reżyserji słynnego JOE MAY'A pod tytułem

Tragedia kochanków

Potężny dramat z życia współczesnego.

W rolach głównych: Ljana Haid, G. Fröhlich, M. A. Szieltow

i inni najwybitniejsi artyści europejscy. — Muzyka znanego komp. R. BENACKIEGO.

Nad program: Przedwiośnie

Wzruszający dramat według znanej powieści STEFANA ŻEROMSKIEGO.

W rolach głównych: Zbyszko Sawan, Bogusław Samborski, Władysław Walter, Marja Gorczyńska oraz najwybitniejsze siły scen warszawskich.

Ceny niższe. — Szczegóły w programach — Ostatni seans o godz. 10-ej wiecz. Do rozpoczęcia pierwszego seansu wszystkie krzesła parterowe 1 złoty.

Po strasznym huraganie nad Lublinem.

Pięciu zabitych, 40 rannych. W samym Lublinie pół miliona zł. strat. Wielkie spustoszenia w okolicach.

LUBLIN. Liczba ofiar w ludziach wobec tego, iż dwie ranne osoby zmarły w szpitalu, wzrosła do 5. Rannych jest 39 osób. Poza tym szeregi osób nie zgłosiło się o pomoc lekarską.

Straty materialne w samym Lublinie wynoszą około pół miliona złotych, z czego na skarb przypada około 100.000 (kolaje), na miasto Lublin około 200.000 zł. Reszta przypada na osoby prywatne.

Na przedmieściu Bronowice uszkodzone zostały 33 budynki mieszkalne oraz wiele gospodarczych. Na dworcu kolejowym została zburzona szopa, uszkodzony dom mieszkalny i dwa magazyny. Poza tym zniszczonych zostało 37 latarni i na 6 klm. telefoniczno-telegraficzne przewody.

Orkan wyrzucił z toru i uszkodził 37 wagonów kolejowych. Pociągi odchodziły

z opóźnieniem. Ruch towarowy uległ chwilowej przerwie.

W pow. lubelskim burza poczyniła następujące szkody: w Zamborzycach uszkodzone zostały 22 budynki, w Jakubówce 4, we Wrotkowie uległo zniszczeniu 5 stodół i 7 domów mieszkalnych, przyczem 3 osoby zostały ranne, w tem jedna ciężko.

W Hajdanicach zniszczone zostały 33 budynki, w Jakubowicach Murowanych 5 domów.

Połączenia telefoniczne między Lublinem, Chełmem, Krasnymstawem i Zamściem zostały przerwane. Poza tym burza wyrządziła bardzo znaczne straty w płodach rolnych na polach. (PAT).

LUBLIN. W związku z onegdajszą katastrofą, wywołaną przez orkan, przybył do Lublina wiceminister pracy i opieki społecznej, p. Szubartowicz.

WILK W OWCZEJ SKORZE.

Biadania na ogólną biedę i równoczesne zbrojenia kosztem około półtora miliona marek. — Kontrola nad posiadaczami gotówki.

KRÓLEWIEC. „Echo des Ostens” przynosi wiadomość, że mimo obecnej katastrofy finansowej, rząd berliński udzielił w tych dniach kredytu w wysokości 1.200.000 marek wielkiemu zakładom przemysłowym „Borsig”, które pracują dla Reichswehry. Kredyt ten ma być przez fabrykę splecony w drodze dostaw dla Reichswehry. (PAT).

BERLIN. Rząd Rzeszy ogłosił rozporządzenie wykonawcze do dekretu o zwalczaniu ucieczki kapitału niemieckiego.

Osoby, zamieszkujące stale w Niemczech, posiadające dewizy od 20.000 marek wzwyż, obowiązane są zaoferować je do kupna Bankowi Rzeszy, względnie jednemu z uprawnionych banków, najpóźniej do 29 b. m.

Obowiązek ten dotyczy również osób prawnych oraz przedsiębiorstw akcyjnych i t. p.

Bank Rzeszy zadecyduje możliwie prędko o dokonaniu, względnie odrzuceniu kupna.

Osoby, obowiązane tylko do zadeklarowania swoich zakupów dewizowych, ze względu na ich zapotrzebowanie gospodarcze, wypełnią odpowiednie formularze.

Posiadający poniżej 20.000 marek w dewizach będą jeszcze w przyszłości powołani.

Osoby te zwolnione będą od zobowiązań w myśl dekretu o zwalczaniu ucieczki kapitałów zagranicę, o ile sprzedadzą dewizy bezpośrednio Bankowi Rzeszy. (PAT).

Krwawe wrzenie w Hiszpanji.

Ciężkie walki strajkujących z policją i wojskiem.

SEWILLA. W Utrara strajkujący robotnicy usiłovali wtargnąć do miejscowej przedziałni, zostali jednak odparci, przyczem aresztowano 10 osób. Pragnąc odbić aresztowanych, manifestanci obrzucili policję kamieniami, zmuszając ją do użycia broni palnej. Zaatakowali następnie koszarę kabinierów, którzy dali salwę, raniąc ciężko 4 demonstrantów. I tu aresztowano kilka osób.

W Dos Hermanas strajkujący zaatakowali centralę telefoniczną, podkładając ogień. Sprowadzona na samochodach z Sewilli policja strzelała do tłumu, zabijając dwóch manifestantów i raniąc ciężko 14. Ogień stłumiono w zarodku i wyprowadzono zamknięte przez strajkujących telefonistki, których większość z przerażenia omdlała.

Gubernator prowincji złożył z urzędu

Ucieczka djakona z kościoła gdańskiego.

GDĄŃSK. Wielką sensację wywołała tu wiadomość o ucieczce djakona ewangelickiego kościoła św. Katarzyny Seibotta wraz z żoną, po sprzeniewierzeniu znacznej sumy, będącej pod jego zarządem z tytułu wpływów podatków kościelnych oraz komornego z domów, należących do kościoła. Nadużycia wykryte zostały w chwili, gdy urząd podatkowy zażądał wpłacenia podatków, które wykazane były przez Seibotta w księgach jako już uiszczone. (PAT.)

Gwałtowna burza nad Dyneburgiem.

DYNEBURG. Nad Dyneburgiem przeszła gwałtowna burza. Najbardziej ucierpiała miejscowość letniskowa „Pohulan-

ka” w pobliżu Dyneburga. Huragan obalił przeszło 1.500 starych drzew sosnowych które padając na porożrzucane w lesie wille, niszczyły je niemal kompletnie.

W miejscowości Swenten (25 klm. od Dyneburga) spadł niebywałej wielkości grad. 8 ziarenek tego gradu ważyło 400 gramów. Na przestrzeni kilkunastu kilometrów kw., nad którymi wyładowała się chmura gradowa, wszystko co rosło na polach, jest kompletnie wtłoczone w ziemię. (PAT.)

Szczególny znak.

LONDYN. Na pół godziny przed rozpoczęciem się konferencji w sprawie planu Hoovera, rozpoczęto odbywające się corocznie w tym czasie wielkie manewry lotnicze z udziałem 300 samolo-

tów. Uczestnicy konferencji, szczególnie zaś Niemcy — przyglądali się z zaciekawieniem atakowi samolotów na Londyn. Każdemu przypomnieli się znane ataki niemieckich eskadr lotniczych, od których bardzo ucierpiała ludność Londynu i okolic.

O zniesławienie płk. Rayskiego.

Redaktor „Robotnika” Dubois skazany na miesiąc więzienia.

WARSZAWA. Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę redaktora „Robotnika” posła St. Dubois, oskarżonego o zniesławienie płk. Rayskiego, szefa lotnictwa wojskowego.

Jak brzmiał oskarżenie, red Dubois dopuścił się przestępstwa z art. 533 K.K. przez zamieszczenie w „Robotniku” artykułu, zarzucającego płk. Rayskiemu przyjęcie od firmy „Lorraine-Dietrich” podarku w postaci auta osobowego. Jak ustalił przewód sądowy, sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej, gdyż wyżej wspomniana firma ufundowała to auto w postaci nagrody dla zwycięzców raidu lotniczego w Hiszpanji, oddając dwa samochody do dyspozycji min. spr. wojsk. Marsz. Piłsudskiego, który nagroził niemi oficerów, przyznając jedno płk. Rayskiemu, drugie zaś kpt. Orlińskiemu. Płk. Rayski przyjął dar, lecz oddał go skarbowi państwa, chcąc w ten sposób uniknąć wszelkich komentarzy.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, którzy stwierdzili niesłusznosc zarzutu, uczynionego przez red. Dubois płk. Rayskiemu, sąd wydał wyrok, uznając winę oskarżonego i skazał go na 1 miesiąc więzienia.

Nieudały zamach na gubernatora Bombaju.

POONA. W czasie, kiedy John Hotson, pełniący obowiązki gubernatora Bombaju, dokonywał inspekcji jednego z tutejszych zakładów naukowych, pewien student wystrzelił w jego kierunku z rewolweru. Sir Hotson nie odniósł szwanku, gdyż jedna z kul odbiła się o metalowy guzik ubrania, tuż nad sercem. Druga kula chybiła. Hotson sam obewładnięt napastnikiem, który został osadzony w więzieniu. (PAT).

72-godzinna głódówka inwalidów japońskich.

TOKJO. W poniedziałek rano przy grobowcu cesarza Meiji rozpoczęli 72-godzinną głódówkę i modlitwę byli kombataneci, inwalidzi japońscy, w liczbie 26, będący przedstawicielami wszystkich swoich towarzyszy, na znak protestu przeciwko będącym obecnie w moey rozporządzeniu, dzięki którym stracili oni prawo do renty.

Padający bezustannie deszcz nie zmniejszył ich wiary, że publiczne wzwanie do ducha cesarza ulży ich nędzy. 6 z nich zemdlalo z wycieńczenia, reszta zaś w dalszym ciągu czuwa. (PAT).

Z różnych stron w kilku wierszach.

— Polski statek szkolny „Iskra” opuścił port w Neapolu i odpłynął na Maltę.

— Do gmachu weterynarji we Lwowie włamali się złodzieje i po rozpruciu kasy ogniotrwałej skradli 1.000 zł. i złoty łańcuch rektorski, wartości 9.000 złotych.

— Do Verdun przybyła wycieczka wyższych oficerów z centrum wyszkolenia w Warszawie. Oficerowie złożyli kwiaty u stóp pomnika poległych.

— Lotnicy Endresz i Magyar, którzy na samolocie „Sprawiedliwość dla Węgier” dokonali lotu Ameryka — Budapeszt, odwiedzą fundatora zdobytej przez nich nagrody 10.000 dolarów, lorda Rothemere oraz Mussoliniego, a następnie na znak sympatii podejmą lot do Polski.

— Z noty francuskiej do Ligi Narodów wynika, iż Francja rozporządza armją liczącą 578.000 żołnierzy, flotą wojenną o pojemności 628.000 ton i flotą powietrzną złożoną z 1.600 samolotów.

— Przybyłego do Moskwy G. B. Shawa witał na dworcu specjalny komitet z b. komisarzem Łunaczarskim na czele. Wieczorem odbył się na jego cześć w ambasadzie angielskiej bankiet, na który zaproszono m. in. Maksyma Gorkija.

— Według danych urzędowych, liczba bezrobotnych w Anglii wynosiła w dniu 13 lipca r. b. 2.642.689.

— Sterowiec „Graf Zeppelin” odbywa dziś ostatni lot próbny. Popołudniu zostanie ostatecznie wyekwipowany, a jutro wystartuje do swej wyprawy arkty-

esnej, podczas której ma się spotkać na wodach oceanu Lodowatego Północnego z sowieckim łamaczem lodu „Małyginem”.

— Na Rusi Podkarpackiej, w mieście Rost, doszło do krwawej demonstracji strajkujących robotników przeciw łamistrakom i policji, przyczem napadnięta policja oddała salwę. Jeden robotnik jest zabity, trzech policjantów rannych. Demonstrantów prowadził senator komunistyczny.

— W odpowiedzi na zakaz urządzania w Berlinie „Czerwonej Spartakiady”, odbyć się ma w Moskwie zjazd rewolucyjnych organizacji sportowych różnych krajów. Na zjazd mają przybyć reprezentanci 13 krajów. (PAT).

— W Moskwie potwierdza się wiadomość, że chińska armia komunistyczna w prowincji Kiangsi została zupełnie rozbita. Po 12-godzinnej walce zabito 4 tys. żołnierzy czerwonych i około 5 tys. raniono. Dowódca armii czerwonej Sici-lin popełnił samobójstwo.

— Rząd rumuński przygotowuje ustawy o wprowadzeniu monopolu cukrowego i spirytusowego, które mają wejść w życie od 1 stycznia 1932 r.

— Prezes koncernu stalowego w Nowym Yorku, Harry Marks, zatonął na oczach tłumy kąpiących się w Orchard Beach, gdy chciał ratować swą 14-letnią krewną Fillis.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 24 lipca: Bł. Kunegundy P. Kr. P. Wschód słońca: g. 3.44. Zachód 19.42. Długość dnia 15 godz. 58 m.

Nocne dozury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Trzeciego Maja.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

O wojewódzką pomoc dla Wydziału Opieki Społecznej. W czwartek wyjechał do Kielc referent miejskiego Wydziału Opieki Społecznej, p. Serednicki, wydelegowany przez p. komisarza Rządu, celem wyjednania u Kieleckiego Urzędu Wojewódzkiego zapomogi pieniężnej na zasiłki dla bezrobotnych naszego miasta. P. Serednicki zabral z sobą odpowiednie wnioski i szczegółowe dane, obrazujące położenie Wydziału Opieki Społecznej Magistratu naszego miasta, cierpiącego na brak odpowiednich funduszy. Narazie nie można powiedzieć — czy i w jakim stopniu zabieg p. Serednickiego odniósł skutek.

Społeczny Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym odbył w środę normalne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa, p. komisarza Matuli, z udziałem komisarza Rządu, p. Mazura. Zastanawiano się głównie nad sposobami zgromadzenia środków, któreby pozwoliły zapewnić rzeszom bezrobotnych przeżycie. W tym celu S.K.N.P.B. przedsięwzięło intensywną akcję, celem zebrania odpowiednich funduszy, oraz darów w naturze, jak żywność, środki opałowe, odzież i t.d.

Roboty publiczne w Częstochowie.

Komisarz Rządu, p. Mazur, wrócił z podróży służbowej do Kieleckiego Urzędu Wojewódzkiego i do Warszawy, w sprawie robót publicznych w Częstochowie. Zarówno w Kielcach, jak w Warszawie p. komisarz Rządu spotkał się z pełnym zrozumieniem, — władze wojewódzkie i naczelnie pod każdym względem traktują poważnie sprawę robót publicznych w Częstochowie, badając wszystkie szczegóły przedstawionego im planu robót.

W tej sprawie przeprowadził p. komisarz Rządu rozmowę z p. wice-ministrem Korsakiem, który do planu robót odniósł się z największą życzliwością i plan ten przedłożył p. wice-ministrowi Starzyńskiemu, poczem będzie można liczyć, że roboty publiczne w Częstochowie zostaną rozpoczęte.

O rozszerzeniu sieci wodociągowej. Pisałismy już o zamierzonym przez zarząd miasta rozszerzeniu sieci wodociągowej na Zacisze, aż do koszar artyleryjskich, na czym zyskałaby ta dzielnica i bardzo ludny Stradom. Komisarz Rządu, p. Mazur, który bawił w tych dniach w Warszawie, poruszył i tę sprawę u odpowiednich czynników.

Przedewszystkiem zaś przeciwnikiem sieci wodociągowej zainteresowane są władze wojskowe, ze względu na to że koszar artyleryjskie na Zaciszu zostałyby włączone do tej sieci, na czym woj-

Przebudowa dawnego więzienia.

Na dawnym miejscu pokuty umieszczony zostanie cały wydział techniczny.

Przed kilku dniami rozpoczęto prace około przebudowy prawego pawilonu dawnego więzienia przy magistracie. Usunięte już zostały od strony alei żelazne kosze więzienne, szpecące bardzo sąsiedni gmach magistracki, usunięto także kraty ze wszystkich okien i wstawiono nowe futryny.

W części tego pawilonu mieści się już od pewnego czasu Wydział Opieki Społecznej i ekspedycja, a w obecnie przebudowywanej — znajdzie pomieszczenie cały Wydział Techniczny, tj. sprawy drogowe, inspekcja budowlana itd., co dotąd mieści się w oficynach magistrackich. W ten sposób wydział ten zostanie połączony w jednym budynku, na czym całość zyska wiele, a urzędowanie będzie znacznie usprawnione, co będzie

sko zyskałoby wiele, gdyż dotąd zaopatruje się w wodę ze studni.

Pan komisarz Rządu przeprowadził w tym względzie rozmowę z wice-ministrem spraw wojskowych, generałem dr. Składkowskim, który oświadczył, że jeśli mu się uda znaleźć na ten cel fundusze, byłoby za bezwzględnie rozpoczęciem tych prac.

Możliwym więc jest, iż prace około rozszerzenia sieci wodociągowej rozpoczną się jeszcze w tym roku, przyczem miasto i wojsko pokryłyby w proporcjonalnych częściach wydatki z tem związane.

Nowe autobusy miejskie. Jak wiadomo — magistrat częstochowski i dyrekcja M. K. A. nie przyjęły modelu autobusów, dostarczonego niedawno do pokazu przez warszawskie zakłady „Ursus”, z powodu pewnych braków, które należałoby usunąć. Dyrekcja „Ursusa” zastanawiała się do wskazówek władz naszych, przedewszystkiem dyrektora M. K. A. inż. Maculewicz, wprowadzając wiele ulepszeń. Model, będący ostatnim krzykiem techniki, oglądał w tych dniach w Warszawie p. komisarz Rządu, któremu zakłady „Ursus”, przedstawiły jeden z tych właśnie autobusów, przeznaczonych dla naszego miasta. Nowe autobusy nadejdą do nas za dwa miesiące.

Nienasycona elektrownia. Do jednego z naszych czytelników przybył przed kilku dniami inkasent elektrowni, który, widząc, że pan ten używa elektryczność na jeden licznik wraz z gospodarzem mieszkania, zamieszkując tam jako sublokator, oświadczył, iż także sublokator musi posiadać oddzielny licznik. Na zapytanie — w jakim to celu, inkasent odparł, że przez założenie oddzielnej instalacji elektrownia zarobi, o raz pobierać będzie co miesiąc po 2.40 zł. za używanie licznika. Widzimy więc, że każdy pracownik elektrowni doskonale jest pouczony, w jaki sposób ma starać się o zdobywanie nowych dochodów dla tego przedsiębiorstwa, które, uprawia karygodną lichwę. Pobieranie co miesiąc opłaty za używanie licznika jest niesłychanym skandalem i wchodzi w kolizję z kodeksem karnym. Do sprawy tej powrócimy w czasie właściwym.

Ogólne Zebranie „Orlecia”. W piątek, 24 b. m. o godzinie 19 odbędzie się zebranie ogólne I-go Koła Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle” w lokalu własnym przy ul. Małej nr. 8. Prosimy o punktualne przybycie. Zarząd.

Ruch zawodowy. W sobotę, 25 bm. odbędzie się w lokalu związkowym przy ul. Małej 8 — o godzinie 18.30 w pierwszym terminie, a o godzinie 19.15 w drugim — zebranie pracowników wólkenniczych oddziału Związku Związków Zawodowych.

Odmrożenie leczyć w lecie! — Przy odmrożeniu rąk i nóg trzeba zawczasu zastosować środki zaradcze, by zapobiec odnowieniu się odmrożenia.

Najlepiej kurację taką przeprowadzić w lecie. Doskonałym środkiem są tu codziennie kąpiele dotkniętych odmrożeniem członków, na przemian zimne i gorące. Stosuje się je następująco: do jednego naczynia wlewa się wodę zimną, do drugiego doskonale gorącą, której ochłodzeniu zapobiega się przez dolewanie gorącej wody. Następnie wkłada się rękę czy nogę do naczynia z gorącą wodą, a potem na krótszy czas do zimnej wody i powtarzać zabieg ten przez 15 minut. Przyspieszyć można skuteczność tego zabiegu przez naświetlanie

miasto znaczenie dodatnie zarówno dla magistratu, jak i dla wszystkich interesantów.

Przebudowę prawego pawilonu przeprowadza się bardzo skromnymi środkami, ze względu na brak funduszy w kasie miejskiej. Za kilka więc tygodni wyżej wspomniany wydział znajdzie się już w nowych ubikacjach.

Przewidziana jest także przebudowa lewego pawilonu dawnego więzienia, gdzie również umieszczone zostaną biura magistrackie, znajdujące się obecnie w ubikacjach niedostatecznych. Z wybudowaniem przeto więzienia na Zawodziu miasto zyskało poważnie na wyglądzie, a magistrat na nowych, tak bardzo potrzebnych pomieszczeniach.

stoneczne. Obnażone ręce, wzgl. nogi wystawia się na działanie promieni słonecznych, wpadających przez otwarte okno do pokoju.

Niektórzy lekarze zalecają same tylko zanurzanie członków, dotkniętych odmrożeniem, do naczynia z zimną wodą.

Półroczne świadectwa przemysłowe dla przedsiębiorstw sezonowych. Ministerstwo skarbu upoważniło izby skarbowe do zezwalania na nabycie przez przedsiębiorstwa sezonowe w całym kraju, a nie tylko w miejscowościach zaliczonych do klimatycznych i leczniczych, półrocznych świadectw przemysłowych, z tem, że ważność tych świadectw upływa w sześć miesięcy po ich wydaniu.

Ulgowe stawki podatku obrotowego. Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, w którym wyjaśnia, że ulgową i procentową stawkę podatku przemysłowego od obrotu należy stosować również do sprzedaży środków spożywczych pierwszej potrzeby spożywcom przez przedsiębiorstwa przemysłowe bezpośrednio z zakładu przemysłowego, względnie z oddzielnego zakładu handlowego, który należy do tegoż przedsiębiorstwa przemysłowego.

Z Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów. W niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 7.30 rano odbędzie się wyścigi szosowe dla członków Towarzystwa na trasie od Częstochowy przez Kłobucko — Wręcycę — Trzpiżurę — Konopiska do Stradomia. Start z przed magistratu.

Wycieczka turystyczna K. O. S. „Victoria”. W niedzielę, d. 26 b. m. K. O. S. „Victoria” urządza wycieczkę turystyczną do Tarnowskich Gór. Zbiórka przed magistratem o godz. 5 ej rano. Wyjazd o godz. 5.30.

Obiecujący młodzieniec. Do komendy policji zgłosił się pewien chłopak, który ze łzami w oczach zeznał, iż na drodze gdzieś w lesie napadli go bandyci, którzy skradli mu około 80 zł., które posiadał ze sprzedaży noży z pracowni p. K. w Częstochowie.

Władze postanowiły dokładnie zbadać tę sprawę, wypytano przeto chłopaka o wszystkie szczegóły napadu, — chłopak opowiadał istne cuda, czem ściągnął na siebie podejrzenie, że pieniądze przywłaszczył sobie, a obawiając się kary za oszustwo, popełnione wobec firmy K., zmyślił całą bajeczkę o napadzie. Badany dalej — przyznał się wreszcie do winy. Wobec tego, piaszka osadzono za kratkami, a cała sprawa przybrała inny obrót.

Podejrzliwy posterunkowy. Posterunkowy, pełniący służbę na ulicy św. Barbary, spostrzegł dwóch osobników dźwigających kosz, pełen gruszek. Ponieważ owi „panowie” niebardzo mu się podobali, przytrzymał ich i jak się okazało, Stanisław Żalawa (Spadkowa 4) i Bolesław Frej (Wieluńska 54) poprostu gruszek te komuś zwędzili. Złodziei doprowadzono do komisariatu.

Znaczny pożar od żelazka elektrycznego. Wskutek niewyłączenia prądu od żelazka do prasowania, powstał pożar w mieszkaniu p. Wincentego Kobrynina (Narutowicza 77). Ogień pochłonął całe urządzenie pokoju, wartości 2.500 zł.

Spożeni złodzieje. Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania pana Kazimierza Kosteckiego (Waszyngtona 49), gdzie usiłovali dokonać kradzieży, lecz spożeni przez służącą, zbiegli. Policja poszukuje złodziei.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Datki pieniężne i w naturze przyjmują: Redakcja „Słowa Częstochowskiego”, Częstochowa, II Aleja 32 i Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Częstochowskiego przy ul. Kilińskiego 3.

Za zakłócenie spokoju publicznego, policja spisała protokół na Jana Urbańskiego (baraki ul. Nowokielecka) i Stanisława Pykę (zam. tamże).

Kradzieże. P. Józefie Krawczyk (św. Władysława 22) skradziono na Nowym Ryнку z koszyka sukienkę koloru zielonego, wartości 15 złotych.

— Z ogrodu p. Szmula Jakubowicza (Kościełki 27) skradli nieznani sprawcy 12 główek kapusty i dwa kalafjory, wartości 5 złotych.

— P. Stanisławie Szymczyk (Rynek Wieluński 54) skradziono z klatki schodowej 14 królików, wartości 27 zł.

— Za pomocą urwania kłódki z chlewa p. Józefy Matyi (Mickiewicza 5) skradli nieznani sprawcy wieprza, wartości 35 złotych.

— Nieznani sprawcy za pomocą urwania kłódki od komórki p. Konstancji Jeziorowskiej, zam. w Kucelinie, skradli 3 kurczęta i 4 kg. pierza, ogólnej wartości 18 zł.

— Ub. nocy skradziono p. Katarzynie Gryc (Narutowicza 90) furtkę od parkanu przy ulicy Żródlanej 1, wartości 10 złotych.

— P. Stefanowi Heine (Rynek Wieluński 54) skradziono z klatki, znajdującej się na podwórzu, dwie pary gołębi, wartości 10 zł.

Z sali sądowej.

2 lata więzienia za szerzenie hasel wywrotowych.

Wczoraj rozpatrywał Sąd Okręgowy sprawę 21 letniego Henocha Guttermana i 18 letniej Gitli Goldberg, oskarżonych z art. 102 cz. I K.K. o działalność komunistyczną. M. in. zarzuca akt oskarżenia, że w dniu 4 lutego br. malowali oni na murach domów czerwoną farbą hasła antypaństwowe w rodzaju: „Precz z rządem faszystowskim”, „Wara od ojczyzny chłopów i robotników Z. S. S. R.” i t. p., na czym zostali przyłapani przez przechodzącego ulicą niejakiego p. Ignacego Majchrzaka.

Do sprawy zeznawano 16 świadków, którzy zeznawali bądź za oskarżonymi, bądź przeciw nim. Po przesłuchaniu świadków zabrał głos prok. Karniol, popierając w swem przemówieniu akt oskarżenia, a jako okoliczność łagodzącą przytaczając młody wiek oskarżonych. Z kolei przemawiali obrońcy oskarżonych, a więc mec. Konarski, obrońca Guttermana i mec. Bogobowicz, obrońca Goldberżanki. Mec. Bogobowicz prosił o uniewinnienie oskarżonej, dowodząc, że jest ona niewinna, gdyż nie znaleziono podczas rewizji żadnego materiału obciążającego, oskarżenia zaś budować na przypuszczeniach 9 świadków i Majchrzaka, który niezbyt dokładnie widział oskarżoną, nie należy. Po naradzie Sąd wydał wyrok, skazujący Guttermana na 2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu prowencyjnego, Goldberżankę zaś uniewinnił.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Czyja zguba?

Na posterunku P. P. w Gnaszynie znajduje się do odebrania, za udowodnienie własności, znaleziona portmonetka z zawartością drobnej kwoty pieniężnej.

Ogłoszenie.

Nr. E. 2439-31

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona (Jasna) Nr. 5, ogłasza, że w dniu 30 lipca 1931 r. od godziny 10-iej zrana w Częstochowie przy ul. Krótkiej Nr. 35 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „ZŁOTORAM” i JAKOBA I. SILBERSTEINA mianowicie: 2 maszyn gwinciarzek i maszyn balagierki, ocenionych na zł. 600. Dnia 17 lipca 1931 r.

Nr. E. 2309-31

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona (Jasna) Nr. 5, ogłasza, że w dniu 30 lipca 1931 r. od godziny 10-iej zrana w Częstochowie przy ul. Koszarowej Nr. 17 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do WOLFA GRUCY, RÓŻI HERZLIKOWICZ i JAKOBA HERZLIKOWICZA, mianowicie: różnych maszyn i motorów, ocenionych na zł. 1625. Dnia 30 czerwca 1931 r.

Komornik Sądowy K. PEŁKA.

Z KRAJU.

Śmierć boksera po meczu.

W sali hotelu Swierkanca w Rybniku, na Śląsku, odbywał się mecz bokserki, urządzony przez miejscowego zawodowego boksera, Józefa Wilena.

Na wspomniany mecz zaproszono zawodowego boksera, Ernesta Jokla, z Królewskiej Huty. Wilen walczył z Joklem przez 4 rundy z wynikiem dobrym, w 5-ej jednak rundzie, uderzony przez Jokla, upadł na ziemię i stracił przytomność; w stanie nieprzytomnym odstawiono go do szpitala, gdzie następnego dnia zmarł.

Potworna zbrodnia.

Na tle sporu majątkowego przyszło do wstrząsającej tragedii rodzinnej pod Lwowem w Pasiekach Halickich. Franciszek Kogut szedł rano do pracy, wówczas brat jego Stanisław, z którym od dłuższego czasu żył w niezgodzie, ukryty w krzakach ogródu, wystrzelił do niego 3-krotnie z rewolweru. Ranny w czoło oraz w przedramię Franciszek, ostankiem sił uciekł do swego mieszkania. Morderca pobiegł za nim. W mieszkaniu skierował broń do bratowej, chcąc ją również zastrzelić, wówczas ranny schwył go za nogi i począł błagać:

„Nie zabijaj jej, Staśku, ja umieram, zostanie troje drobnych sierot”.

W takim razie — odezwał się morderca — to dla ciebie reszta kul* i strzelił do brata 3-krotnie, kładąc go trupem na miejscu. Morderca zbiegł. Na miejscu zbrodni zjawili się przedstawiciele władz. Zamordowanego odwieziono do instytutu medycyny sądowej we Lwowie, za mordercą wszczęto pościg.

ZE SWIATA.

W mroku nocy — oko w oko ze lwem.

Wstrząsającą przygodę przeżyli dwaj synowie premiera południowo-afrykańskiego Hertzoga — Albert i Karol.

Prezydent ministrów w większym towarzystwie zwiedzał Park Narodowy im. Kruegera, gdzie znajduje się wielki rezerwat dzikich zwierząt.

W drodze powrotnej samochód premiera ugrzązł w gliniastym gruncie.

Zdarzyło się to w okolicy, gdzie lwy są tak liczne, że pełniący służbę tubylcy śpią na drzewach.

Tymczasem zapadła noc, a wozu nie można było ruszyć z miejsca. Synowie prezydenta pośpieszyli pieszko z reflektorami, aby sprowadzić pomoc.

Zaledwie uszli kawałek drogi, kiedy nagle w blasku reflektora ujrzeli głowę wielkiego lwa, gotującego się do skoku.

Kiedy chcieli się cofnąć, natknęli się na drugiego lwa.

W obliczu tak wielkiego niebezpieczeństwa nie pozostawało im nic innego, jak wdrapać się na drzewo, gdzie musieli czekać tak długo, dopóki ojciec, zaniepokojony przedłużającą się nieobecnością, nie wysłał po nich ludzi, uzbrojonych w strzelby.

SZCZEGOLNA PRZYGODA.

Wygrał obraz na zabawie Towarzystwa Dobroczynności i wpadł w podejrzenie, że skradł go z galerii sztuki.

W Londynie, na zabawie pewnego stowarzyszenia dobroczynnego urządzono także loterię fantową, na której m. in. były do wygrania dzieła sztuki — obrazy różnych artystów-malarzy.

Jeden z takich obrazów, oprawiony w piękną, złotą ramę, wygrał jakiś młody człowiek, syn bardzo zamożnych rodziców. Szczęśliwiec złożył cenną wygraną w garderobie, a sam tańczył i bawił się dalej, aż do białego dnia, t. j. do końca zabawy.

Słońce już było wysoko, gdy młodzienczek opuszczał podwoje, w których odbywała się wytworna zabawa, niosąc pod pachą cenny obraz. Chciał znaleźć dorożkę samochodową, jednakże w tej dzielnicy miasta nie było jej, przeto, u-

spijając już w drodze, wstąpił do najbliższego domu i tam na schodach zasnął najspokojniej.

Nagle zbudził go silny dotyk policjanta, który energicznie wezwał młodziencza, aby z nim udał się na najbliższą stację policyjną, a powód tej interwencji stróża bezpieczeństwa publicznego był tem więcej uzasadniony, iż młodzienczek trzymał pod pachą obraz, śpiąc na schodach słynnej londyńskiej galerii sztuki, — czyli, że posądzono go o kradzież obrazu.

Trzeba było dopiero telefonować na różne strony i po długim czasie policja wreszcie uwierzyła, iż obraz ten wygranym został na zabawie towarzystwa dobroczynności.

Panna — ojcem.

Sensacyjna rozprawa i wyrok sądu w Wiedniu.

Wiedeńskie kroniki sądowe omawiały w ostatnich dniach niezmiernie ciekawą sprawę.

Przed jednym z sądów stanęła dość młoda dziewczyna z prośbą o ustalenie ojcostwa jej niesłubnego dziecka. Sędzia zgodził się rozpatrzyć tę sprawę, zapytując między innymi o nazwisko ojca, na co jednak dziewczyna w żaden sposób nie mogła odpowiedzieć, wiedziała tylko tyle, że jej dawny przyjaciel, który od pewnego czasu nie pokazywał się jej, był z zawodu adwokatem.

Sprawy nie udało się jednakże zaraz wyjaśnić, gdyż w Wiedniu jest zgórą 2.500 adwokatów. Przypomniała sobie ona, iż przyjaciel ten nazywał się Schuster, a dalej w trakcie rozprawy ustaliła jeszcze i to, że będąc u niej, Schuster telefonował do kogoś, podając się, jako „doktor Toni Schuster”. Zaraz po jego wyjściu zabrała do książki telefonicznej, w której istotnie znalazła nazwisko: „Doktor Toni Schuster”, dalej figurował zawód — adwokat i podany był dokładny adres.

Wobec tego sędzia, zajmujący się tą sprawą, nakazał wysłać wezwanie do doktora Schustera, aby się bezzwłocznie stawiał jako oskarżony. Wezwanie to zostało doręczone, lecz wezwany nie stawiał się na rozprawę. Sędzia wydał więc wyrok zaoczny, stwierdzający stereotypowo ojcostwo i nakazujący płacenie alimentów.

Po kilku tygodniach zjawiała się u sędziego ponownie owa dziewczyna, twierdząc, że chociaż wyrok prawomocny posiada, to jednakże pieniądze z tytułu alimentów dotąd nie otrzymała, gdyż nie zetknęła się wogóle z zasadzonym po zapadnięciu wyroku.

Sędzia rozpatrzył ponownie akta sprawy i postanowił wobec zasadzonego zastosować przymus wypłacania alimen-

tów. W tym też celu do dr. Schustera wydelegowano urzędnika sądowego, który zadzwonił do drzwi, te zaś otworzyła jakaś kobieta. Urzędnik zapytał — czy może widzieć się z dr. Schusterem, na co otrzymał odpowiedź:

— Ja właśnie jestem doktorem Schusterem.

Urzędnik zdziwił się bardzo, musiał jednak wywiązać się jakoś z zadania, przeto pokazał jej wyrok sądowy. Pani Schuster, na widok tego zaniemówiła, wreszcie zdołała wykrztusić, że prawdopodobnie ktoś pozwolił sobie na grubo żart wobec jej osoby.

Wówczas urzędnik z całą stanowczością stwierdził, że wyrok sądowy nie może być żartem i że musi zachodzić nieporozumienie. Ale i to przypuszczenie urzędnik odsunął od siebie, gdyż wyrok postanawiał najwyraźniej wyekzekwować od dr. Schustera, adwokata, należnych alimentów. Nazwisko i adres zgadzały się najzupełniej.

Ponieważ jednak chodziło o ustalenie ojcostwa, a oskarżona była kobietą, postanawiano się, co należy uczynić, aby sprawiedliwość stała się zadość. Według formalistyki sądowej — rzecz cała była w porządku, jedynie nasuwało się pytanie — dlaczego pani mecenas doktor Toni Schuster nie przybyła na rozprawę, aby zaprzeczyć stawianym jej zarzutom. Ale i to znalazło wytłumaczenie, co prawda nie z punktu widzenia czysto prawniczego, ale najzupełniej z psychologicznego.

Pani dr. Schuster bowiem od dłuższego czasu spotykała się z podobnymi żartami ze strony kolegów-adwokatów, przeto przypuszczała, że i w tym wypadku chodzi nie o co innego, to też na rozprawę nie stawiała się.

Wyrok pełnomocny jest jednak wyrokiem, który nakazuje bezzwzględne

przeprowadzenie egzekucji i żadne względy nie pomogą, dopiero później można szukać jakiegoś wyjścia, ale wyrok, ani termin jego wykonania nie mogą nie uciec.

Całą tę komiczną, a zarazem niezmiernie przykrą sprawę narazie odroczone, poszukując właściwego ojca niesłubnego dziecka.

A więc w stolicy Austrii znajduje się kobieta, którą sąd uznał, jako ojca, nakazując wypłacanie przez nią poszkodowanej alimentów. Nie trzeba szczególnie podkreślać, iż cała ta sprawa budzi w kręgach prawniczych wielką sensację i ogólne zainteresowanie wśród całej ludności.

Przed rokiem miała być wystawiona w Wiedniu komedia sceniczna pod tyt. „Panna — ojcem”, jednakże nie wystawiono jej, uważając, iż taki spłot pomyłek byłby niemożliwością, obecnie natomiast zastanawiają się nad wystawieniem tej komedii, wobec zaszłego faktu, który opisujemy powyżej.

Co usłyszymy dziś przez Radio?

Warszawa, dnia 24 lipca.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 Odczyt ze Lwowa.
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.30 „Kacik artystyczny L. S. G.”
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 Pogadanka literacka w jęz. francuskim.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt
18.00 Koncert ze Lwowa.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radiowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcar.
22.00 Feljeton p.t. „Patriotyzm w życiu gospodarczym”
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 24 lipca.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Potrzebni chłopcy i dziewczęta do rozsprzedaży „Słowa Częstochowskiego”

Zgłaszać się do admin. ul. N. Marji P. 82
Młodociani zgłaszać się z rodzicami.

DO SPRZEDANIA dom w Częstochowie, blisko kościoła, potrzeba gotówki 40 tysięcy. Zgłoszenia w adm. „Słowa Częstochowskiego” pod Nr. 26.

ODNAJME pomieszczenie na warsztat krawiecki lub inny. Wiadomość: adm. „Słowa Częstochowskiego” pod 26.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 107

— W gorącej wodzie, zdaje mi się, jesteś kapany. O ile sobie przypominam, nie powiedziałem ci, że bym się sprzeciwiał. W pierwszej chwili tylko byłem zdziwiony nieco. Wolałbym, przyznam ci się, żebyś wybrała panienkę ze świata, w którym żyjemy, ale kiedy twoje serce wybrało inaczej... W każdym razie pozwól, że bym o tem pomówił jeszcze z Teresą. Nie zapomniałeś przecie, iż ona była dla ciebie drugą matką.

— O tak, najukochańszą matczką, i spodziewam się, że nią zawsze pozostanie.

— I ja tak myślę... Tymczasem dobranoc mój drogi. — I doktor de Lorbac uściśkał czule swojego syna, a udając się wkrótce na spoczynek, uśmiechał się, jak człowiek zupełnie zadowolony i szeptał sam do siebie:

— No, jeżeli teraz jeszcze Reginka nie będzie ze mnie kontenta?...

Wszyscy zresztą tej nocy w pałacyku przy ulicy Linee spali weseli i szczęśliwi, z wyjątkiem pani Daumont.

— Ta miłość nieszczęsną wszystko może zgubić — szeptała z zaciśniętymi

zębami. — Jeżeliby syn doktora zaślubił Różę, na światło dzienne wyszedłby akt spisany przez proboszcza z Sucey, a zapatrzony podpisami dwóch świadków, a także akt urodzenia nieprawego dziecka. Jakież to byłoby wstyd dla mnie, jakież skandal! Małżeństwo to nie przyjdzie do skutku, nie może przyjść do skutku, prędzej córkę Gastona Dauberiva zadusiła bym własnymi rękami.

Macocha Teresę przez noc całą nie zmużyła oczu, usiłując wyszukać środek zniwulowania projektu Renego. Wykradzenie Gastona z domu obłąkanych doktora Sardat przyczyniało już jej męczarni niemało, lecz nie spodziewała się, by oprócz tej ucieczki wydarzyły się jeszcze jakieś inne komplikacje.

Obecnie już nie szło o zniknięcie rzeźbiarza, który przepadł potem jak kamień w wodzie, ale o żywą miłość Renego i Różę. Z tej to właśnie miłości wypasł miał piorun katastrofy.

Cóż więc czynić?

Uprowadzić Teresę?

Ależ czy nie byłoby to jednym z szaleństw najbardziej nie do darowania?

Teresa, gdy odnajdzie swoje dziecko, i to tak blisko przy sobie, okryje je pocałunkami i nie będzie miała dosyć siły, żeby się nie zdradzić.

Wypada spróbować czegoś innego — jednej z trucizn, znajdujących się w gabinecie pana de Lorbac. Oh pani Daumont znała je dobrze, ciekawość jej po-

trafiła aż tam dotrzeć... Dziwna rzecz jednak, gdy powtórnie myśl usunięcia Różę przyszła jej do głowy, macocha, która chwilę przedtem wołała, iż zadusi ją własnymi rękami, zadrżała...

I myśli jej pobiegły w innym kierunku.

To już tak dawno, proboszcz z Sucey już nie żyje, jeden ze świadków także, pozostaje tylko Weronika, która prawdopodobnie jest depozytariuszką aktu urodzenia Paulinki... A gdyby ją przekupić, lub też skłonić na swoją stronę?

Gdy ona odmówi, gdy nie pozostanie już żadnego innego środka, zawsze będzie czas popełnić zbrodnię.

Tymczasem jednak niema ani chwili do stracenia. Niebezpieczeństwo było groźne, trzeba było je bądź co bądź usunąć.

I dlatego też Eugenja Daumont, skoro tylko słońce weszło, zajęła się przygotowaniami do małej podróży do Rosiers.

Trudno jej było stanąć przed starą uczciwą służką i opowiedzieć, co ją właściwie przywiodło, ale wkrótce lody zostały przełamane... Pocziwa Weronika, która krzątała się przy gospodarstwie, w chwili gdy przyjechano do niej z wizytą, nie zdziwiła się wcale, dowiedziawszy się, że Rene kocha Różę. Więcej daleko zdziwiona była faktem, iż przybrane dziecko Joanny Madonny jest w rzeczywistości dzieckiem Teresy,

drugiej żony pana de Lorbac, gdy jej atoli przedstawiono niebezpieczeństwo, jakiego wynikło z okazania aktu spisane przez księdza Dubreuil, a podpisanego przez Carona i przez nią, obiecała zachować w tym względzie absolutne milczenie.

Dla wszystkich Róża miała być znalezionem a następnie przybranem dzieckiem pocziwych dzierżawców Madoux.

III.

Jarry po uwolnieniu Gastona i oddaniu go w ręce Adeli Gerard, noszącej, jak wiemy, tytuł hrabiny, nie uciekł z nim razem. Zbyt na to był rozsądnym. Wiedział dobrze, iż z takim śladem w rękę, jak jego ucieczka, doktor Sardat nie zasypiałby gruszek w popiele, a zabójca Michała Bernard miał aż nadto wiele powodów, żeby policja nie zaczęła go tropić.

Do pozostania skłoniła go także okoliczność, iż w kilkanaście dni po porwaniu obłąkanego zbliżył się termin, w którym za biedaka wnoszono coroczną opłatę.

W oczekiwaniu podziękował tylko za służbę, ograniczając czynności swoje w domu zdrowia do zaznajamiania z obowiązkami i regulaminem zakładu swojego następcy.

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeczeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najów. Ma i Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99